Kuryer Poznański.

No. 73. Redaktor odpowiedzialny: **Wtorek, 31 marca 1874.** Ludwik Gayzler. *Rok III*

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 2 tal. 15 sgr., w cesarstwie niemieckiém 3 tal. 1 sgr. 3 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów we Francyi, Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna w Poznaniu z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy ulicy Rycerskiéj No. 2. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim No. 8. **Ajencye Kuryera:** w Krakowie *J. Czech*, księgarz; we Lwowie *F. H. Richter*. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. *R. Mosse* wBerlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; *Haasenstein & Vogler* w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreznie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; *Daube & Comp.* w Frankfurcie; *H. Albrecht* w Berlinie, Friedrichstrasse No 74; *Havas, Laffite, Bullier*, place de la Bourse 8 w Paryżu. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciołamowego 1 sgr. 6 fen., reklamy 3 sgr., tłómaczenia na język polski bezpłatnie.

POZNAŃ, 31 marca.

Wiadomości z Hiszpanii są wciąż bardzo niejasne. Nordd. Allg. Ztg tłómaczy je na rzecz wojsk republikańskich, my zaś, żadnego sobie nie pozwalając sądu, podajemy czytelnikom naszym gołosłownie najnowsze telegramy, które brzmią:

Madryt, 29 marca. Według urzędowego dziennika Gaceta przybył do Madrytu adjutant marszałka Serrano z wiadomością, że armia pewną jest zwycięztwa i nietylko trzyma się na zdobytych do téj pory stanowiskach, ale nie odstępuje od mozolnych operacyi, które przedsiębierze celem zdobycia jednéj po drugiéj z obwarowanych linii Karlistów. Niektóre telegramy, donoszące o szczegółach operacyi marszałka Serrano, nie nadeszły wcale. Z powodu zaginięcia ich zarządził minister wojny natychmiast śledztwo. Późniejsze telegramy prywatne potwierdzają wiadomość o osiągniętych przez wojska republikańskie korzyściach. Jenerał Primo de Rivera jest ranny.

Madryt, 29 marca. Nadeszłe ze Santander telegramy potwierdzają wiadomości o korzyściach, osiągniętych przez armią północną. Murieta wzięta; broniąca ją załoga karlistowska zmasakrowana. Wojska rządowe oszańcowały się natychmiast w Muriecie i poczęły, nie tracąc czasu, ostrzeliwać pozycye Karlistów w okręgu 300 metrów. Ostrzeliwanie to trwało jeszcze wczoraj po południu. Podczas ataku na Murietę maszerował admirał Topete na czele piechoty, przyczém kula przeszyła mu rękaw od płaszcza, ręki przecież nie raniła. Lekko rannym jest jenerał Loma.

Madryt, 30 marca. Urzędowy dziennik Gaceta ogłasza telegram nadeszły do rządu ze Somorrostro, który potwierdza wiadomość o zajęciu wci Murieta i Barcada i również donosi, że stanowczy atak na San Pedro de Abante jeszcze odroczony został, ponieważ pozycya ta we wszystkich kierunkach poprzerzynana jest aproszami i oprócz tego nader silnie obwarowaną. Oprócz jenerała Primo di Rivera rannym jest także brygadyer Terrero. Primo di Rivera mianowany został jenerał-porucznikiem. W sobotę z rana rozpoczęto na nowo ogień z broni ręcznéj; świeżo usypana baterya, nieco naprzód wysunięta, wymierza ogień swój mianowicie na kościół w San Pedro.

Madryt, 30 marca. Wiadomość, jakoby wzgórza pod Abande zdobyte już zostały przez wojska republikańskie, nie potwierdza się; według doniesień późniejszch nie rozpoczęto nawet jeszcze ataku na one wzgórza. Wojska trzymają się na zdobytych pozycyach, mianowicie we wsi Murieta. Na pozycye karlistowskie zionie ciągłym ogniem artylerya. Jenerałowie Loma i Primo di Rivera niebezpiecznie pono są ranni.

Ważniejszych, prócz powyżej podanych, doniesień dziś nie ma. Zastanawiają się tylko dzienniki nad ostatniemi obradami w Zgromadzeniu narodowém francuskiém nad sprawą fortyfikacyi Paryża. Ważność Paryża jako twierdzy, jako głównego punktu obrony i zaczepki, wykazała dostatecznie ostatnia wojna. Ale dotychczasowe fortyfikacye zakładane i obliczane na dawną artyleryą gładką nie zaś na dzisiejszą gwintowaną i dalekonośną, okazały się niewystarczającemi, nie zasłoniły one Paryża od bombardowania Pomimo tego zatrzymały one Prusaków blisko cztery miesiące i byłyby może zmieniły losy wojny, gdyby najprzód Francya miała armią nie improwizowaną, ale wyćwiczoną i od dawna uorganizowaną. Sam nawet Paryż ze swą dwumilionową ludnością mógł był wystawić armią rzeczywistą (nie gwardyą narodową), mogącą działać skutecznie a liczącą do 100,000 ludzi lub więcéj, gdyby żołnierze zamiast siedzieć po domach i włóczyć się po ulicach, mogli być stale trzymani i ćwiczeni w obozach pod miastem.

Celem dzisiejszego projektu jest rozszerzyć tak pas fortyfikacyjny, 1. by miasto było na przyszłość bezpieczne od bombardowania bez względu na doniosłość strzałów działowych, która w przyszłości może być nawet większa niż dziś — 2. by armia mogła obozować, żywić się i poruszać zewnątrz murów i uniknąć skutkiem tego wpływów denerwujących i złych, o jakie w wielkiém mieście podczas długiego oblężenia tak łatwo — 3. by nieprzyjaciel oblegający zmuszony był rozciągnąć niezmiernie swą linią, która skutkiem tego będzie mogła być łatwiéj przebitą. Wprawdzie na obsadzenie takiéj linii fortyfikacyjnéj potrzeba sił liczebnie bardzo znacznych, ale najprzód w przyszłéj wojnie Francya nie będzie miała zapewne takiego jak w ostatniéj; powtóre można téż liczyć na ludność Paryża, która ciężkiemi cierpieniami dowiodła, coby można z niéj zrobić pod względem militarnym, przynajmniéj co do obsadzenia i obrony fortyfikacyi, gdyby była prowadzona przez innych ludzi, niżeli rząd obrony narodowéj, zawsze pełny dobrych chęci, lecz pozbawiony energii i talentu.

Słowem według nowego projektu Paryż byłby otoczony czterema pasami obronnemi: 1. mur opasujący, 2) dzisiejsze fortyfikacye, 3. zewnętrzna koléj opasująca, która zapewne zbudowana będzie tak, żeby w razie potrzeby mogła służyć do obrony, 4. krańcowy pas fortów tak daleko sięgający, że np. na południo-zachodzie obejmie Wersal, leżący, jak wiadomo, o dwie mile blisko od Paryża. Ogół wydatków na wykonanie tego olbrzymiego projektu, który zamieni Paryż w twierdzę jedyną w świecie pod względem i swéj natury i swego ogromu, obliczony jest na 60 milionów franków. Jenerał Chabaud-Latour, sprawozdawca, oświadcza, że gdyby były pieniądze, możnaby te fortyfikacye skończyć w lat trzy, ale tak finansowe powody jak potrzeba innych robót (zapewne ubezpieczenie gra- [illegible] dzisiejszych, budowa tamże nowych, lub uzupełnienie dawnych (fortec) zmuszają na teraz do poprzestania na tém co naglejsze, a 25 mil. wystarczy, by Paryż sam ubezpieczyć od wszelkiego bombardowania, zapewnić obronę czynną i odległą. Roboty już w przyszłym miesiącu mają być rozpoczęte.

Deputacya unicka u jenerała Kotzebue.

Przed kilku dniami Czas zamieścił korespondencyą z Warszawy, w któréj było o przyjęciu deputacyi unickiéj przez jenerała Kotzebue. Ważne to opowiadanie, noszące na sobie cechę prawdziwości, powtórzyliśmy w łamach naszych, a teraz uwagę społeczeństwa naszego osobno na tę rzecz zwracamy.

W Petersburgu systemat się nie zmienił, ale znużono się prześladowaniem religijném i nastał czas spokojniejszy. Nie chcą tam może dla ważnych politycznych powodów, a może dla tego tylko, by zyskać na porównaniu z Prusami, iżby wrzawa o prześladowaniu religijném w krajach rosyjskich drażniła i niepokoiła opinią publiczną europejską. Wiedzą o tém dobrze dzienniki, zostające na żołdzie petersburgskim i dla tego, uznając wieści o krwawych scenach w Podlaskiém za nieprawdopodobne, starym zwyczajem zuchwale, że nie powiemy bezczelnie, im zaprzeczyły. Jednakowóż zaprzeczenie nie wystarczyło, fakta zbyt krzycząco przemawiały i trzeba było poszukać innego sposobu zatarcia całéj sprawy. Wymyślono deputacyą, środek łagodny, pojednawczy i pod ręką nakłoniono Unitów, aby deputacyą wyprawili. Kto zna stósunki rosyjskie, kto sobie przypomni, jak tam postąpiono sobie z deputacyą dzierżnowicką i z tylu innemi, które z samodzielnego popędu wyszły, ten łatwo zrozumie, że nigdyby bez ośmielenia i zachęty lud, choć mocno oburzony, nie był się na coś podobnego odważył.

Deputacya przybyła do Warszawy, do-

Kuryer paryski.

I.

(Renan. — Michelet. — Wiktor Hugo.)

(Zobacz Nr. 72.)

(l.) Są to pośmiertne Micheleta dzieje, którego testament wdowa po nim ogłosiła w dziennikach po ataku, przypuszczonym na jéj rozporządzenia przez jego zięcia, który przez trybunał pierwszéj instancyi wyrokiem nie przesądzającym przyszłości kazał pochować zwłoki wielkiego historyka na najbliższym cmentarzu. P. Poulain-Dumesnil jako naturalny opiekun własnych swych dzieci a wnukow Micheleta gotuje wdowie niejeden proces. Nie jest to wcale zły człowiek, ale jako prawdziwy Normandczyk ma wielki do prawowania się pociąg i nie zwykł żadnéj opuszczać okoliczności do pociągnięcia kogoś przed kratki sądowe nie przez chciwość, broń Boże! ani téż przez wielkie uszanowanie dla formalności, jest to w nim artyzm swojego rodzaju — prawdziwa sztuka dla sztuki. Dziś nas dochodzi wiadomość, że ciało Micheleta na nowo wykopane zostało na żądanie wdowy, — trafiła kosa na kamień, — że trybunał Tuloński uznał się niekompetentnym w téj sprawie, która się do Paryża dostanie razem zapewne ze zwłokami Micheleta, mającemi być uroczyście pogrzebanemi w stolicy zapewnie cywilnie tylko, jak się odbył pogrzeb Sainte Beuve'a; co rząd przedsięweźmie w tym względzie? czy da dymisyą urzędnikom, co na nim znajdować się będą i czy zamknie kawiarnie jak któryś z prefektów na południu, do któréj uczęszczali ci, co mieli udział w jakimś pogrzebie cywilnym?

Tymczasem w każdym dzienniku prawie pojawił się nekrolog Micheleta; jedne z nich surowe, nacechowane całą polityczną nienawiścią, drugie zbyteczną egzaltacyą i przesadzonemi pochwałami. Michelet sam siebie uważał za naturę mającą coś kobiecego w sobie i my nie przeczymy temu, jeżeli weźmiem na uwagę niezmierną jego kokieteryą umysłową, która odbija się wszędzie w jego dziełach, a nadewszystko uderzała ona w jego kursach publicznych w kolegium francuzkiém. Kto go tam nie widział i nie słyszał, wyobrażenia o tém mieć nie może. Nie było to mimo tego nizkie ubieganie się za oklaskami, jak Filareta Chales, które mocniejszym wyrazem niż kokieterya oznaczyćby należało, gdzie w okrzykach bawiącéj się młodzieży dowcipkami i aluzyami politycznemi nie obeszło się nigdy bez pewnéj ironii; Michelet prawdziwy budził entuzyazm i podziwienie, chociaż więcéj może dla siebie, niżeli dla prawd wygłaszanych. Mała jego twarzyczka, nie wiele unosząca się po nad katedrę z pod siwych włosów miała jakiś wdzięk dziecinny; spojrzeniem i uśmiechem umiał różne znaczenie dawać słowu, tysiące tam było odcieni, ale długo nigdy nie zatrzymywał się nad jednym przedmiotem, nie wyczerpywał go, odchylał nagle jakąś zasłonę, dawał spojrzeć wysoko, ale zawsze jakby przez jakąś szczelinę, zasłona zapadała nagle, ale każdemu się zdawało, że uchwycił jakiś promień niezwyczajnéj jasności. Nie unosił się i nie zaciekał w gniewie jak Quinet, ale charakteryzował wstrętnych mu ludzi i rzeczy milczkiem, półgłośno i bez miłosierdzia, zdawało się żeś słyszał to syknięcie rozpalonego żelaza na ciele pod chloroformem będącego, nie słychać było jęku, ale rana była głęboka i piętno niczém niestarte.

Kiedy po lekcyi Quinet'a słuchacze wychodzili, patrzano ze zdziwieniem nieledwie, że na ulicach nie było barykad; po kursie Mickiewicza tworzyły się na dziedzińcu grupy znajomych i nieznajomych, rozprawiano nie o profesorze, ale o kwestyach, podnoszonych przez niego; rzadko przerywano mu oklaskami, bo trzymał on wszystkie umysły w ciągłém zawieszeniu, ale za to w kwadrans jeszcze po jego zniknięciu z katedry trzęsła się sala oklaskami. Po kursie Micheleta mało kto wychodził zamyślony, wszystko było rozpromienione, powtarzano sobie jego piękniejsze i głębsze spostrzeżenia i mówiono najwięcéj o nim samym i o jego zdolnościach, ale skupionéj bardziéj natury człowiek wychodził zupełnie rozsypany i rozbity, nie miał w czém spocząć, chociaż olśniony i obsypany niepospolitemi poglądami i błyskotkami mniejszéj wartości.

Michelet był jednym z profesorów rzadkich, którzy się nigdy nie darli do odegrania jakiéjkolwiek politycznéj roli; nikt go nie mógł namówić do przyjęcia kandydatury na deputowanego, choć mało ludzi pewniejszych swego wyboru w samymże Paryżu; ofiarowanego mu parostwa za Filipa nie przyjął, to mu nadawało przed młodzieżą charakter wielkiéj niezależności, bezinteresowności i powagi. Wystrzegał się przytém wszelkiéj politycznéj polemiki i dziennikarskiego pisarstwa; zaczepiony tylko osobiście nie przebaczał nikomu. Kiedy go się rząd chciał pozbyć z katedry, którą za niebezpieczną uważał trybunę, nie mógł wyraźnego znaleść powodu; doniesienia policyjne były tak głupie i mętne, że rząd mógł się na śmieszność narazić, opierając się na nich. Minister musiał posłać stenografa i dopiero po rozpatrzeniu się własném w całéj téj improwizacyi, postanowił kurs Micheleta zawiesić, a odmówienie najwyraźniejsze przysięgi cesarzowi stało się powodem stanowczego jego wydalenia z kolegium francuskiego i z archiwów państwa.

Za przybyciem mojém do Francyi poznałem się wkrótce z dwoma pierwszemi tomami historyi francuskiéj i wrażenia mojego i zachwycenia opisać dziś nie umiem. Obrazy takie: jak Ludwik łagodny, święty Franciszek z Asyżu, św. Tomasz z Akwinu, architektura gotycka i obraz Francyi ze scharakteryzowaniem każdéj prowincyi oczarowały mnie prawdziwie. Michelet dla wielu naówczas wydał się wysoko religijnym pisarzem, ale pomylono się mocno; był to tylko artyzm chrześciański, rozległe rozumienie wieków średnich i nic bardziéj go nie rozgniewało, jak policzenie go do stronnictwa katolickiego, nie odpowiedział na razie, ale że tak nie jest, postanowił to dowieść dalszemi swojemi dziełami. Michelet chciał sam jeden być zawsze własném stronnictwem, okazał był nawet najwyższe nieukontentowanie, gdy go na jednym odbito medalu z Mickiewiczem i Quinetem. Jeżeli miał być medal, chciał go osobnego dla siebie i z tém się nie taił.

Dalsze jego tomy historyi średniowiecznéj francuzkiéj nie przestają być wielkich zalet, ale rozbierać ich nie myślimy. Jego historya rzymska po Niburze, a przed Momsenem pisana nie straciła dotąd swéj niepospolitéj wartości. Źródła prawodawstwa nieoceniony stawią nam zbiór tradycyi. Michelet uważał długi czas skasowanie Templaryuszów za owoc chciwości króla francuskiego i słabości Papieża, umyślił uczynić gruntowne w archiwach poszukiwania i, wydając wszystkie akta ich procesu, zmienił zupełnie dotychczasowe swe zdanie, co objawił w bardzo znakomitéj przedmowie do tego zbioru. Jak gdyby wiedział, że całych dziejów francuzkich nie będzie mógł skończyć, chciał przynajmniéj główniejsze skreślić jéj epoki i przyrzucił się do reformacyi i wojen religijnych, a późniéj do czasów rewolucyi. Pomijamy legendę o Kościuszce, znanéj nam dobrze w tłómaczeniu Ksawerego Godebskiego, i kilka pamfletów wymierzonych na duchowieństwo, które wielki znalazły pokup a rzucimy okiem na nową i nieoczekiwaną wcale jego fazę prac pisarskich. Przestał się trudnić historyą, która, mówiąc prawdę, nie jego, ale jego księgarzy wzbogacała, i już i archiwa narodowe nie były jak dawniéj na jego zawołanie. Nowy ten kierunek winien był drugiéj swéj żonie, która całą swą baczność zwróciła na to, aby z prac swoich przedewszystkiém materyalne mógł odnieść korzyści. Były to studya natury, w których fantazya większą grała rolę, niżeli naukowa ścisłość. Takiemi są: ptaki, owady, morze, miłość i t. d., które z wielkiém przez publiczność przyjęte były zachwyceniem. Styl jego nagły, urywany, niespodziewany w zwrotach, niejedne ma podobieństwo z prozą Wiktora Hugo, którego ostatni romans Rok dziewięćdziesiąty trzeci już całéj prawie znany jest Europie. Samo prawo tłómaczeń jego na obce języki przyniosło Wiktorowi Hugo przeszło sześćdziesiąt tycięcy; i niektóre z tych tłómaczeń zaczęły się okazywać w feletonach dzienników zagranicznych, nim wyszło samo dzieło w Paryżu. Polskie tłómaczenie, które wydaje Gazeta Polska, wydaje nam się bardzo staranne i z pewnym szykiem; zwyciężyło ono nie lada trudności. Od czasu, jak moskiewska cenzura istnieje w Warszawie, nie wyszło jeszcze dzieło tego rodzaju, co bynajmniéj nas nie pociesza i dowodzi tylko, że Moskale, ani rewolucyonizmu, ani liberalizmu zachodniego nie boją się już wcale, ale o naszych tradycyach narodowych i o naszych uczuciach religijnych tylko w dziennikach pisać nam nie dozwolą.

Mało kto z krytyków francuzkich był zdolen dzieło to ocenić należycie, bo za nadto żywe są uczucia dzisiaj chwilowéj polityki, aby komu z bezstronnego stanowiska mogły oddać należytą słuszność, i tak pochwały republikańskich dzienników, jak i nagany zachowawczych prześlepiły główną myśl poety i krzywdę mu czynią. W opowiadaniu tém z całéj już budowy dzieła znać dramatycznego pisarza; wszystkie wydarzenia są wyrachowane na nagłe wrażenie, z pominięciem wszystkiego, co można uważać za podrzędne, ale wiążące wszystko, które romansopisarz nigdy nie pomija, a które obznajmiają nas z ludźmi, nie tylko w ich gwałtownych i namiętnych poruszeniach, ale i w ich zwyczajném i codzienném życiu. Autor przypomina sobie czasem, że nie do widzów i słuchaczy przemawia, ale do czytelników i że dramatowi jego zbywa na dekoracyach, bierze się tedy do malowania skał nadmorskich, ruin, pustyń, podziemi drudyjskich i ogromnych lasów, podszytych roślinnością dziką i nieprzebytą, ale zapomina, że prawo dekoracyjnego malarza nie jest wydzierzgiwać szczegóły i staje się dla tego nieraz nużącym w opisach i nie zawsze dostępuje zamierzonego planu, bo te opisy i sztychowane rozkładu miejscowości obejść się nie mogą, mimo całego jego wysilenia, bez krajobrazów.

brze przysposobiona, jak się zdaje, do rozprawy z przeciwnikami, silnie nastrojona w uczuciu wierności dla całéj religijnéj spuścizny po Unii, ze stanowczo powziętém postanowieniem, aby z nadarzonéj sposobności śmiało korzystać.

Jenerał Kotzebue, człowiek wykształcony i stósunkowo łagodny, deputacyą z wielką względnością przyjął, popełnił atoli tę dziwną na człowieka rozumnego omyłkę, że, wdając się w rzecz całkiém nie swoję, jął tłómaczyć Unitom, iż carowi zgoła nie chodzi o oderwanie ich od Rzymu i że tylko pragnie obrzędy unickie, dodatkami i naśladownictwem skrzywione, oczyścić. Niepodobna, aby jenerał Kotzebue wierzył, że cesarzowi Aleksandrowi tak wiele na oczyszczeniu obrzędów unickich zależy, i że zamiar przeciągnienia na schizmę Unitów chełmskich, tak jak przed trzydziestu pięciu laty przeciągniono Unitów w prowincyach zabranych, nie istnieje. Nawet Katków żartuje sobie z téj śmiesznéj komedyi troskliwości o oczyszczenie unickiego obrządku; jakżeż tedy Unici mogli wziąć na seryo równie niedorzeczne bałamuctwo? W każdym razie wypowiadając przed deputacyą na rzucaną sobie zapewno z góry lekcyą, przedstawiciel władzy najwyższéj zajął w obec niéj fałszywe i nieszlachetne stanowisko.

Owóż umieli z tego skorzystać ci ludzie, bez wykształcenia i bez ogłady, ale ożywieni wiarą, wzmocnieni wysokiém pojęciem obowiązku i kierowani tą niepospolitą przenikliwością, która u naszego ludu zwykle w parze ze zdrowym rozsądkiem idzie.

Jenerał Kotzebue prawił im o oczyszczeniu obrządku i gdyby się byli dali pociągnąć na te manowce pełne trzęsawisk i niebezpieczeństw, gdyby byli chcieli popisywać się z uczonością i zapuścili się w rozprawy o synodzie brzeskim i o synodzie zamojskim, byliby nieprzemogli wymowniejszego od siebie jenerała i byliby nie wybrnęli z trudności. Uratowały ich przedziwna prostota, czerstwy zmysł praktyczny i zdrowe ocenienie położenia. „My nie wiemy, powiedzieli włościanie uniccy, przez kogo i kiedy te ceremonie do cerkwi unickiéj wprowadzone zostały, wiemy tylko, że istnieją one u nas od najdawniejszych czasów i w naszém przekonaniu wszystkie razem stanowią całość naszego obrządku. Dla tego to na ich zniesienie nie przystaniemy. Mądra i stanowcza odpowiedź, zakończona zręcznym i niezbitym argumentem, że w tych rzeczach tylko Rzym wyrzekać może.

Unici zrozumieli, że rządowi chodzi o pojednanie się z nimi i postanowili ze sposobności skorzystać. Zażądali naprzód usunięcia przewrotnego i nieprawego zwierzchnika dyecezyi, księdza Popiela, a powołania napowrót księdza Kuziemskiego. Czy dla tego o tego ostatniego prosili, żeby doń mieli zaufanie? Nie, bo on to pierwszy zaczął obrządek ruski na sposób schizmatycki oczyszczać. Ale pojęli bardzo rozumnie, że punkt oparcia całéj obrony unickiego Kościoła znajduje się w Rzymie i naprzeciw nieprawemu, przez rząd ustanowionemu administratorowi, podnieśli powagę prawego Biskupa, którego Ojciec św. do rządzenia dyecezyą chełmską powołał. Snać nie był na to przygotowany jenerał Kotzebue, bo się uciekł do mizernego argumentu, że ksiądz Kuziemski chory i wrócić nie może i dając na pół przyrzeczenie, że się księdza Popiela usunie, dorzucił niezręcznie, iż cesarz w to miejsce przyśle im kogo innego. Nie zaspokoili się tak lichą obietnicą Unici i roztropnie a śmiało odrzekli: Nie; nie chcemy Biskupa od cesarza, tylko od Stolicy Apostolskiéj. I zaraz po tém wyrazili żądanie, aby im wolno było udać się do cesarza a potém do Rzymu. Cesarz, rzekli, nas wysłucha i do próśb naszych się przychyli; a w Rzymie dowiemy się, czy Ojciec św. zezwala na zmiany, jakie do naszych cerkwi wprowadzają.

Słowa te mądre i zręczne zarazem; zostaną one w dziejach jako pomnik odwagi i wierności religijnéj Unitów ruskich, zarazem jako dowód roztropności i przenikliwości, która im pozwoliła zastawione sidła ominąć i potargać sieci, w jakie ich uwikłać chciano.

Zmuszony tak jasném i tak śmiałém postawieniem kwestyi do stanowczéj odpowiedzi jenerał, oświadczył, że bez wyraźnego pozwolenia cesarza nie może ich upoważnić jechać do Petersburga, a że do Rzymu nie będą się mogli udać w żadnym razie. Tu naga prawda na jaw wyszła i pokazało się co znaczyły zaręczenia p. gubernatora na wstępie uczynione, że cesarz oderwać Unitów od Rzymu nie chce i nie myśli.

Jeden z włościan użył argumentów politycznéj natury, zresztą dosyć zręcznie obmyślonych. Mówił on: Przebyliśmy ciężkie próby w czasie ostatniego powstania, ale nasi nie poszli bić się; cesarz zlał na nas po tém wielkie dobrodziejstwa, dał nam własność. Byliśmy mu wdzięczni i szczerześmy go kochali. Teraz, kiedy rząd nastaje na wiarę naszę i przelewa krew bezbronnych, co za wiarą obstają, straciliśmy serce do cesarza. Od was zależy, żeby się znowu wszystko odmieniło. Zostawcie nam naszę wiarę, zmian do cerkwi nie wprowadzajcie a uczucie wdzięczności i przywiązanie powróci. Jenerał nie obraził się temi śmiałemi słowami i obiecał, że wszystkie ich przełożenia do wiadomości cesarza poda.

Tak się skończyło trzygodzinne posłuchanie, a raczéj trzygodzinna utarczka, w któréj nie dworak wyćwiczony w sztuce dyplomatycznéj zwyciężył, jeno zwyciężyli wieśniacy, uczuciem pobożném, przekonaniem, uczciwością i zdrowym rozsądkiem silni.

Powoli rozejdzie się po świecie wiadomość o téj rozmowie, która nas żywo poruszyła i napełniła dumą, że takich mamy współwyznawców i takich współobywateli w ojczyznie naszéj.

Rząd rosyjski, aby w téj nieprzyjemnéj dla siebie sprawie zakryć porażkę i odwrot zasłonić, utrzymuje w organach swoich za granicą, że ubolewa nad krwawemi zajściami na Podlasiu, że nie rozkazywał władzom, aby się mięszały do sprawy liturgicznéj, tylko w razie gdyby jakie nieporządki wybuchły, że zresztą, popierając oczyszczenie obrzędów, trzymał się tylko drogi wskazanéj bulami Papieży, Klemensa VIII, Pawła V, a nawet odezwami Grzegorza XVI i Piusa IX do Biskupów galicyjskich. W tym duchu napisany został do dziennika Liberté w Paryżu list z Petersburga, który inne pisma, a nawet niektóre katolickie niebacznie powtórzyły.

Wobec hipokryzyi petersburgskiéj, czyż nie wspaniale przedstawia się szczerość, powaga i szlachetność poczciwych włościan unickich?

Kuryer miejscowy i prowincyonalny.

* **Doniesienia urzędowe.** NPan raczył mianować w imieniu państwa niemieckiego kanclerza przy jeneralnym konsulacie w Nowym Jorku, doktora Ottona Mühlberg, wicekonsulem niemieckiego państwa w Londynie.

* **Trzynaste Sprawozdanie** zarządu głównego Towarzystwa ku wspieraniu urzędników gospodarczych W. Ks. Poznańskiego za rok 1873 zostało nam łaskawie nadesłane. Wyjmujemy z niego następujące szczegóły: Kasa główna Towarzystwa złożoną była w banku Bniński, Chłapowski, Plater i Spółka, ale jeszcze w przededniu katastrofy tegoż banku wycofano 16,000 talarów, które z dodaniem zysku na zamianie wylosowanych listów zastawnych w ilości 100 tal. złożone zostały w zakupionéj na ten cel szafie żelaznéj, umieszczonéj w biurze Zarządu. Fundusz dyspozycyjny i prowadzenie ksiąg powierzono, pod dozorem przewodniczącego w Zarządzie i członków komisyi, p. Kaźmierzowi Koszutskiemu. Towarzystwo liczyło w ubiegłym roku 5 patronów, 152 członków honorowych i 250 rzeczywistych. Dochód wynosił 4640 tal. 1 sgr. 9 fen. i to: remanent z roku 1872 tal. 159 sgr. 9 fen. 11, składki 2245 tal. 18 sgr. 11 fen., procenta 1088 tal. 2 sgr. 5 fen., nadzwyczajne 147 tal. Wydano: na wsparcia 290 tal., na emerytury 660 tal. 2 sgr. 6 fen., na administracyą 447 tal. 9 sgr. 7 fen., na zakupienie papierów 800 tal., na nadzwyczajne wydatki 373 tal. 15 sgr., ogółem zatém 2570 tal. 29 sgr. 1 fen., tak, że pozostało remanentu na rok bieżący 2069 tal. 2 sgr. 8 fen. Majątek zatém Towarzystwa ku wspieraniu urzędników gospodarczych W. Księstwa Poznańskiego wynosi: a) w obligacyach powiatowych po 5 ptc. 2500 tal., b) w listach zastawnych W. Księstwa Poznańskiego po 4 ptc. 13,600 tal., ogółem 16,100 talarów. Prócz tego ma jeszcze Towarzystwo pretensyą do banku „Tellus" w sumie 758 tal. 21 sgr. 3 fen., w gotówce 1310 tal. 11 sgr. 6 fen., w mobiliach 113 talarów.

* **Ostdeutsche Ztg** zamieszcza w wczorajszym swoim wieczornym numerze następujące doniesienie:

„Jak się dowiadujemy, rozporządziło ministerstwo stanu, w skutek rzekomych ruchów socyalistycznych pomiędzy masami robotników, zatrudnionych przy pracach ziemnych pod koleje żelazne w naszéj prowincyi, na drodze administracyjnéj zbadanie sprawy. Jak tymczasowe śledztwo, rozporządzone przez dyrekcyą kluczborsko-poznańskiéj kolei żelaznéj, wykazało, wzburzenie, jakie faktycznie w owych powiatach panuje, nie pochodzi od podrzędnych urzędników kolei lub nieznanych ajentów, lecz z kazalnic. W każdym razie bardzo jest rzeczą pożądaną, ażeby stósunki te wyjaśnione zostały, zanim przyjdzie pomiędzy zwiedzonemi masami do wybryków."

Co doniesienie to ma mieć za znaczenie nie tak trudno odgadnąć jakby się to z zagadkowéj treści na pozór wydawało. Religia korumpuje całe społeczeństwo ludzkie, to jest kwintesencya powyższego communiqué żydowskiego, czyli, co na jedno wychodzi, „liberalnego" organu niemieckiego.

* **Dorożkarze poznańscy**, po większéj części Polacy, są tak uczciwymi ludźmi, jakimi się inne większe miasta rzadko poszczycić mogą. Już kilka razy donosiliśmy o dowodach ich rzetelności, dziś zapisujemy z radością nazwisko Jana Łażewskiego, woźnicy dorożki numer 98, jako rzetelnego człowieka. Znalazł on wieczorem w dorożce swéj złoty zegarek damski znacznéj wartości i pospieszył natychmiast oddać go w tutejszém dyrektoryum policyi. Właścicielka zegarka może go z biura policyjnego odebrać, skoro się jako taka wylegitymuje.

* **Bezwyznaniowe gimnazyum** w Rogoźnie liczyło, wedle wydanego obecnie programu, w ubiegłym teraz roku szkólnym 182 uczniów, i to 36 katolików, 97 protestantów i 49 starozakonnych. Dwóch prymanerów otrzymało świadectwa dojrzałości. Półrocze latowe zaczyna się w tym zakładzie dnia 13 kwietnia.

* **Parobek** jednego z tutejszych rzeźników umarł w tych dniach na zapalenie śledziony. Zdaje się, że się zaraził od zabitego bydlęcia, tą chorobą dotkniętego.

* **W kołach rządowych** toczą się obecnie rokowania o stanowcze podwyższenie pensyi nauczycieli. Postanowiono podobno, ażeby najniższy dochód nauczyciela wynosił 350 do 400 talarów rocznie.

* **Budowa wysuniętych fortów** w około Poznania ma się rozpocząć już w przyszłym miesiącu, mianowicie trzech fortów na południe-zachód miasta pod Swierzewem, Junikowem i Edwardowem. Wszystkie te forty mają być połączone tak pomiędzy sobą, jak i z Poznaniem drogami żwirowemi.

* **Lokalną inspekcyą szkólną** odebrano świeżo księdzu proboszczowi Drazdzyńskiemu w Michorzewie, powiecie bukowskim, nad szkołami katolickiemi w jego parafii; księdzu Myllerowi w Wytomyślu, w tymże powiecie. Inspekcyą zaś czteroklasowéj elementarnéj szkoły katolickiéj w Rogoźnie powierzono wyższemu nauczycielowi gimnazyalnemu doktorowi Schaefer, protestantowi.

* **Uboga kobiecina** zgubiła onegdaj na ulicy bilet kasowy na 10 talarów. Znalazło go trzech robotników, podzieliło się tą sumą i raczyło się tak łatwym zarobkiem w destylacyi, gdzie im jednakże wkrótce przerwał zabawę urzędnik policyi kryminalnéj, który, odebrawszy im pieniądze, zabrał ich do więzienia.

* **Przy placu Działowym** wyrzuciła wczoraj policya parobka domu, który w napadzie szaleństwa objawiał różne destruktywne tendencye. Pomiędzy innemi miał on otworzyć rury od gazu, zrujnować gazometr i napełnić pokój gazem, ażeby się przekonać o skutkach eksplozyi gazu. Parobka tego pomieszczono tymczasem w więzieniu.

* **Skradziono** jednemu z tutejszych oberżystów z jego lokalu, podczas kiedy spał, 21 talarów w papierach, 18 talarów w brzęczącéj monecie i podwójnego lindora, tudzież kupcowi u niego przebywającemu zegarek z łańcuszkiem w wartości 150 talarów.

* **W Szamotułach** odbył się w dniu 28 bm. wybór pięciu reprezentantów miasta i sześciu członków komisyi szacunkowéj. Wyborcy Polacy wzięli w wyborach tych liczny udział, to téż przeprowadzili, jeżeli już nie Polaków, to przynajmniéj przeszkodzili wybraniu polakożerców.

* **„Liberalizm"** pozawracał niektórym ludziom całkowicie głowy. Jako dowód na to służyć może oświadczenie nauczyciela Provocat z Zborowska, w powiecie lublinieckim na Górnym Szląsku, zamieszczone w Schlesische Ztg. Brzmi ono podług Katolika:

„Panu proboszczowi, o duszy méj zbawienie zbyt dbałemu, dowiadującemu się u każdego chłopa, gdzie byłem na nabożeństwie, odpowiadam otwarcie, że nie widzę różnicy pomiędzy Bogiem katolickim a protestanckim, uczęszczam więc według możności do kościoła katolickiego i ewangielickiego, z czego wynika, że nie mogę być w każdą niedzielę i święto w jego kościele."

Biedne dzieci zmuszone pobierać naukę u takich nauczycieli!

* **W kopalniach Królewskiéj Huty** wydarzyło się w roku zeszłym 30 nieszczęśliwych wypadków. 5 górników zostało zasypanych 1 górnik uderzony w twarz padł nieżywy; 1 górnik wpadł w przepaść, potłukł się i umarł; 3 górników zadusiło się w studni; 3 robotników zadusiło się i poparzyło; 1 robotnik został zabity kołem maszyny; reszta nie postradało życia przy różnych przypadkach, lecz poniosła tylko większe rany.

* **Tutejsza królewska rejencya** zatwierdziła wybór pp. kupca Ludwika Jaffe i architexta Gustawa Schultz na niepłatnych radzców miasta Poznania.

* **Właściciele tutejszych browarów** zebrali się w sobotę na naradę nad kwestyą, czy wobec wysokich obecnie cen jęczmienia nie należy podwyższyć cen piwa. Pozostało jednakże przytém, żeby beczkę bawarskiego piwa sprzedawano jak dotąd po 8 tal., poznańskiego po 4 tal.

* **W jednym z domów przy ulicy Wrocławskiéj** powstał w niedzielę ogień w skutek przewrócenia lampy z petroleum. Przytłumiono jednakże ogień natychmiast.

* **W Wronkach** przyaresztowano służącą Jadwigę Sikorę, podejrzaną o dzieciobójstwo.

* **Rzeczka Drweca** w Prusach Zachodnich wystąpiła z koryta i zalała nadbrzeżne niziny.

* **Olbrzymi ząb.** Tych dni przewożono koleją żelazną przez Toruń do Warszawy olbrzymi ząb słonia ważący 97 funt., długi 2 i pół metra (blisko 8 stóp), a gruby przy podstawie 22 centymetry (blisko 16 cali); wydrążenie jest tak obszerne i długie, że ręka mężczyzny cała niemal w niém się pomieści. (Gaz. Tor.)

* **Bramę Paulińską** magistrat toruński dawniéj już znieść zamierzał jako ścieśniającą przejazd z starego miasta na nowe; na rozkaz z Berlina musiano przecież zaniechać zamiaru. Obecnie magistrat żywi podobno nadzieję, że miasto pozbędzie się wreszcie zawady w komunikacyi; naczelny prezes pan Horn bowiem podczas pobytu swego w Toruniu przyrzekł wstawić się w Berlinie o cofnięcie nakazu dawniejszego. (Gaz. Tor.)

* **Teofil Lenartowicz** pracuje obecnie, jak donosi korespondent rzymski do Gazety Warszawskiéj, nad posągiem Święta Rodzina, który kuje z marmuru kararyjskiego. Niedawno temu wykonał także ulubiony ten lirnik polski rzeźbę do cymboryum, zamówioną do jednego z kościołów w Kaliszu. Rzeźba ta przedstawia wieczerzę w Emaus: Zbawiciel z dwoma uczniami łamie się chlebem, a kompozycya ta ma być tak piękną, że najpierwsi artyści i znawcy we Florencyi mówią, że to dzieło Donatella. Z rzeźby będzie zdjętą fotografia.

* **Opera Moniuszki** p. t. Dziady, utwór rzadkiéj piękności, ma być niezadługo przedstawioną na scenie teatru lwowskiego; dyrekcya teatru czyni już przygotowania, aby przedstawienie to wypadło jak najświetniéj.

* **Panie Modrzejewska i Raklewiczowa** występować będą w dramacie w rolach gościnnych na scenie lwowskiéj podczas sezonu latowego; w operze zaś panny Telini i Mecenseffy. Pani Dowiakowska opuszcza wkrótce operę lwowską i udaje się z powrotem do Warszawy.

* **Kalendarz.** Jutro, w środę dnia 1 kwietnia, Teodory męczenniczki. Wschód słońca o godzinie 5 minut 38; zachód o godzinie 6 minut 32. Długość dnia 12 godzin 53 minut.

Pełnia księżyca dnia 2 kwietnia o godzinie 12 w nocy.

Wypadki historyczne. Dnia 1 kwietnia 1455 śmierć Zbygniewa Oleśnickiego kardynała. — 1548 śmierć Zygmunta I. — 1632 sejm nadzwyczajny ostatni za Zygmunta III. — 1640 urodzenie Zygmunta Wazy, syna Władysława IV. — 1831 pogoń za Moskwą i bitwa pod Kałuszynem.

+ **Książ** 29 marca. († X. Huebner.) Cały niemal kwartał niestało mi materyału do korespondencyi — dziś niestety z łzą w oku donoszę wam bolesną nowinę o zgonie naszego kochanego ks. Proboszcza śp. Franciszka Ksawerego Huebnera. Wyjechał on wczoraj po południu do Gostynia do księży Filipinów — a tam zajechawszy około 9téj., wysiadłszy z powozu, przybył do brata swego ks. Marcina i w godzinę zasnął w Panu na wieki! Na gorące życzenie parafian przywiozą ciało jego do Książa i w Środę dnia 1go kwietnia będzie spuszczenie zwłok do grobu na cmentarzu parafialnym. — Na dziś kończę tę smutną wzmiankę późniéj więcéj doniosę, bo sam nie uzdolniony jestem do dłuższego rozpisywania się.

(n) **Wągrówiec** 30 marca. (Program gimnazyum). Program za rok ubiegły gimnazyum naszego zawiera rozprawę matematyczną wyższego nauczyciela Galliena i wiadomości szkólne przez dyrektora spisane. Gimnazyum otwarte zostało 6 maja 1872 czterema klasami do tercyi włącznie i szkołą przygotowawczą. Na wielkanoc rz. p. większył się zakład o sekundę niższą teraz zaś od Wielkanocy przybywa sekunda wyższa, a tercya podzieloną będzie na wyższą i niższą w dwóch osobnych lokalach; w dwóch następnych latach otworzone zostaną kolejno pryma niższa i wyższa, a r. 1877 pierwsi abituryenci egzamin składać będą. O lokale dla gimnazyum musi się dotąd, stósownie do umowy z prowincyonalném kolegium szkólném zawartéj, miasto starać; jest przecież nadzieja, że w roku przyszłym nareszcie budowa gmachu gimnazyalnego się rozpocznie, bo odnośne kosztorysy z wyjątkiem drobnych w budynku dla turniei szczegółów przez ministeryum potwierdzone zostały. Uczniów było włącznie ze szkołą przygotowawczą (22) 163 i to z miasta 89 a po za miasta 74; Niemców i żydów 89. Polaków 74; katolików 81, protestantów, 52, izraelitów 30. Nauczycieli pracowało 10 i to: dyr. Dr Dyckhoff, nauczyciele wyżsi Dr. Adam i Gallen, nauczyciele gimnazyalni: Dr. Hockenbeck, Nowicki, Dr. Kampfner i Polster, nauczyciel techniczny Schnura, nauczyciel szkoły przygotowawczéj Jenike i pastor Kolbe. Religii katolickiéj w tercyi i sekundzie wcale nie udzielano, w innych klasach gimnazyalnych udzielał Gallien, w szkole zaś przygotowawczéj Jenike. Publicznego popisu i w tym roku tak jak w przeszłym z powodu niedostatku odpowiedniego lokalu nie było. Rok szkólny rozpoczyna się 13 kwietnia, w którym to dniu odbywać się będzie także przyjmowanie i egzamin nowych uczniów.

Wiadomości polityczne.

* **Berlin**, 30 marca. [O parlamencie niemieckim. — Z Rady Związkowéj. — Jeszcze o obchodzie urodzin cesarza. — Katolicy niemieccy. — Wiadomości bieżące.] Członkowie parlamentu niemieckiego rozjechali się na ferye wielkanocne do domów, lecz, jak się zdaje, i tam nie będą mieli wiele spoczynku, gdyż kwestya wojskowa ciągle umysły ich zajmować będzie. Książę Bismarck, jakkolwiek obłożnie chory, zagroził parlamentowi, jak to wczoraj donosiliśmy, że, jeżeli na projekt rządowy w téj kwestyi nie przystanie, co się równa zrzeczeniu atrybucyi uchwalania corocznie budżetu, poda się albo do domisyi, albo téż parlament rozwiąże. Jest to manewr, jaki się już po kilka razy przy podobnych okolicznościach powtarzał. Cesarz i król powołał w sobotę do siebie marszałka parlamentu, posła v. Forckenbeck, na posłuchanie. Co było przedmiotem rozmowy nie trudno odgadnąć, jakkolwiek dzienniki tutejsze o tém dotąd milczą. Jedyny Reichs- und Staats-Anzeiger wspomina krótko, że cesarz go powołał na audyencyą. Wobec pogłosek, jakie krążyły, że rząd chce się wdać w układy z parlamentem pod względem ustanowienia liczby wojska pod chorągwią w pokoju, oświadcza organ, ministeryalny Norddeutsche Allgemeine Ztg., że minister wojny, jenerał Kameke, wyraził się, iż w żadne pertraktacye nie może się wdawać i żąda, ażeby parlament przyjął bez zmiany § 1 prawa wojskowego, normujący siłę wojska w pokoju.

Rada Związkowa odbyła w niedzielę o godzinie 1 z południa posiedzenie pod przewodnictwem ministra stanu Delbrück. Po przyjęciu ostatniego protokółu, odczytano pismo marszałka parlamentu o uchwałach w łonie tego zgromadzenia zapadłych, a tyczących się zmiany i uzupełnienia prawa o pensyonowaniu wojskowych niemieckich; następnie przystąpiono do obrad nad kwestyą podwyższenia taryfy od przesyłek kolejami żelaznemi. Komisya, któréj kwestyą tę oddano do przedwstępnych obrad, wniosła, ażeby ją odroczyć aż do dalszych uchwał Rady Związkowéj. Wniosek ten podniesiono do uchwały, przyjmując, że zapowiedziany projekt o taryfie kolei żelaznych najpóźniéj do 15 maja r. b. załatwiony zostanie. W końcu przedłożono sprawozdania wydziałów o uchwaloném przez parlament prawie o przymusowém szczepieniu ospy i o petycyi, tyczącéj się pobierania komunalnego podatku procederowego.

Urodziny cesarza obchodziły niektóre pułki bawarskie tak po prusku, że to nawet króla Ludwika II uderzyło i w skutek tego zapytał się jenerała Bothmer: „Czy to prawda, że nasi oficerowie są tak bardzo pruskiego usposobienia?" „Królu" — miał odpowiedzieć Bothmer — „oficerowie ci są tylko Niemcami", poczém król nie prosił już jenerała siedzieć! Monachijski Vaterland radzi królowi Ludwikowi, ażeby oficerów, którzy zapomnieli, że przedewszystkiém należą do armii bawarskiéj, postawił na odstawce.

Dnia 27 marca zebrała się katolicka szlachta nadreńska, ażeby oddać hołd swojemu księdzu Arcybiskupowi. Przemowę miał hrabia Hoensbroech, w któréj wypowiedział, iż katolicy nadreńscy niezłomnie wiernymi pozostaną Kościołowi i swemu Arcypasterzowi. Z deputacyą tą chciał się również wcisnąć konstabler na pokoje księdza Arcybiskupa, kilku atoli członków deputacyi zaryglowało za sobą drzwi i nie wpuściło stróża bezpieczeństwa publicznego. Germania wylicza najznakomitsze nazwiska arystokracyi katolickiéj, którzy w deputacyi téj udział wzięli. — Księdzu Biskupowi paderbornskiemu przesłało 25 świeżo wyświęconych księży adres, w którym go zapewniają, że tylko jemu wyłącznie, pomni na złożoną przysięgę, posłusznymi zawsze będą. — W Monasterze sprzedano dnia 27 bm. zatradowane tamtejszemu księdzu Biskupowi meble. Wszystkie przedmioty nabył katolik prawowierny z tego miasta, nikt nie odważył się go podbijać.

W Frankfurcie n. O. umarł dnia 25 b. m. radzca rejencyjny Jacobson, członek pruskiéj Izby poselskiéj, ruszony paraliżem na mózg. Był to jeszcze młody człowiek, liczący zaledwie 40 lat wieku.

* **Wilno.** [Sprzedaż majątków polskich.] Na ostatnią licytacyą w Wilnie było wystawionych 53 majątki, z tych licytacya 31 majątków nie doszła do skutku. Sprzedano więc 22 majątki o 17,000 dziesiatyn ziemi, ocenionych na 300,000 rubli, a istotnie wylicytowanych za 400,000 rubli. Znaczniejsze majątki zakupili: Wieś Able Pietkiewicza na Zmudzi kupił pruski poddany Mrongowius za 166,000 rubli. Tegoż właściciela inny majątek Aleksandrowo nabył urzędnik Krukowski-Zdunowicz za 60,000 rubli; wieś Omol

w Szawelskiém kupił jenerał Kryłow za 30,000 rubli, a Stołypin Ignacogród w powiecie Kowieńskim, dotychczas własność Giejsztora.

Na takąż styczniową licytacyą w Kijowie naznaczono 27 majątków. Z tych sprzedano 16 za 219,000 rubli Wielkość tych majątków wynosi 12,000 dziesiatyn, a były one oszacowane na 120,000 rubli. Licytacya 11 majątków nie odbyła się z różnych powodów: za 6 majątków spłacono długi, 2 okazały się fałszywie opisane, resztę uwolniono z wyższego nakazu. Wogóle przecięciowo dziesiatyna wypadła w gub. Kijowskiéj 16,45 rubli, w Podolskiéj 68,60 rubli, w Wołyńskiéj mało co nad 6 rubli. Znaczniejsze majątki nabyli: Rotmistrz Feland nabył dwa majątki Trzecieskiego w powiecie Mohylewskim za 83,000 rubli; resztę majątków Trzecieskiego nabyli urzędnik Hinkow i włościanin Beregowy; Zołotorew pułkownik nabył Ćmiel (czy nie Śmiła) Walewskiego w powiecie Łuckim za 150,000 r. i Chamca Groń za 12,000 rubli, jenerał Seime kupił w Żytomirskiém znaczny majątek.

Kontrakty Kijowskie w tym roku miały się odznaczać znacznym napływem kupców warszawskich, oraz zawiązywaniem spółek do eksploatowania rud żelaznych.

* **Wiedeń**, 28 marca. [Z Reichsratu. — Wybory do delegacyi. — Doniesienia dworskie. — Personalia.] Przedłożony na dzisiejszém posiedzeniu Izby deputowanych wniosek w sprawie wydalenia Jezuitów z państwa austryackiego postawiony został przez deputowanego Fuxa i brzmi w dosłownem tłomaczeniu: „Wysoka Izba uchwalić zechce następującą rezolucyą: Wzywa się rząd, aby podczas obecnéj jeszcze sesyi przedłożył Izbie deputowanych projekt do prawa mający na celu wydalenie Towarzystwa Jezusowego i pokrewnych jemu zakonów i kongregacyi, lub téż przytoczył przyczyny i przeszkody, które wydaniu podobnego prawa się sprzeciwiają. Wniosek ten przekazanym być ma wydziałowi konfesyjnemu dla zbadania go i następnego zdania sprawy.“ Według Reichsraths Correspondenz wniosek ten podpisali następujący deputowani: Fux, Roser, Heilsberg, Schönerer, Schöffel, Klepsch, Klinkosch, Bareuther, Heinrich, Dinstl, Dietrich, Stockert, Furtmüller, Hoffer, Portugall, Fuchs, Kopp, Schaffer, Dürnberger, Meissner, Knobloch, Wedl, Grebmer, Petritsch, Ganahl, Hotschevar, Walterskirchen, Steudell, Dittes, Latzel, Holzer, Forreger i Seidl. Imion deputowanych Herbsta i prof. Suessa, którzy według doniesień niektórych dzienników wieczornych takoż podpisać mieli wniosek ów w spisie powyższym nie masz. N. fr. Presse powiada z uwagi na to, że nie ma najmniejszéj przyczyny obawiać się, aby panowie ci dla tego przeciwnymi być mieli owemu wnioskowi, jeśliby to zaś mimo jéj oczekiwania nastąpić jednak miało, to nastąpiłoby chyba jedynie z téj przyczyny, że wniosek powyższy w powyższéj osnowie małe bardzo ma widoki powodzenia.

Marszałek Izby deputowanych, Dr. Rechbauer, odbył dziś konferencyą w sprawie dalszego odbywania posiedzeń Izby deputowanych. W konferencyi téj oprócz wielu deputowanych brali udział także ministrowie. Lubo w kołach deputowanych nader skwapliwie wyrażano życzenie, aby dziś po dokonaniu wyborów do delegacyi odroczyć posiedzenia na wakacye wielkanocne, zgodzono się przecież na to, aby aż do środy obradować jeszcze nad sprawami budżetowemi.

Wakacye wielkanocne trwać będą od 1 zatém kwietnia aż do 15 tegoż miesiąca. Dnia 19 kwietnia znów nastąpi 4dniowa przerwa, podczas któréj delegacye zostaną otwarte i podzielą się na wydziały.

Z powodu szybko po sobie następujących posiedzeń Izby deputowanych w dniach następnych, posiedzenia wydziałów odroczone zostaną już teraz aż do chwili zebrania się na nowo Reichsratu po Wielkanocy.

Dziś Izba deputowanych odbywała aż dwa posiedzenia. Na posiedzeniu ranném ukończono obrady nad budżetem ministerstwa oświecenia, lubo takowe z nie mniejszą niż wczoraj toczyły się rozwlekłością. Ten sam nawał petycyi specyalnych, które wnoszono do poprzednich tytułów etatu naukowego, przedłożono także i do tytułu „szkoły ludowe.“ W obronie przytłumianych na każdym kroku narodowości występował dziś jedyny deputowany słowiański, pan Cienciała, poseł polski ze Szląska austryackiego, żaląc się, że Słowianie na Szląsku w bezwstydny i wielce dla państwa niebezpieczny sposób bywają germanizowani. Mówca powiada, że ludność polską i czeską na Szląsku doprowadzono do tego, iż dziś widzi ona jedyne zbawienie swe albo w artykułach fundamentalnych, albo, jeśliby takowe nie miały przyjść do skutku, w przyłączeniu Szląska do Galicyi. Daléj podnosi mówca, że dla całéj ludności słowiańskiéj na Szląsku nie masz ani jednéj szkoły przygotowawczéj, ani jednego gimnazyum. Mówca chętnie chce głosować nawet mimo tych usterek za wyszczególnionemi pozycyami, ale obowiązkiem jest jego przedłożyć rządowi dolegliwości mandantów swoich i wnosi przeto rezolucyą, w któréj wzywa się rząd, aby uregulować zechciał kwestyą języka wykładowego w seminaryach nauczycielskich w Cieszynie i Tropawie w sposób odpowiedni wymaganiom ludności czeskiéj i polskiéj na Szląsku.

Oprócz posła Cienciały zapisani z Polaków byli do głosu posłowie galicyjscy dr. Czerkawski, Kowalski i Zakliński, lecz w ciągu dyskusyi dobrowolnie zrzekli się go.

Z wielu stron domagano się subwencyi dla szkół ludowych w rozmaitych krajach koronnych. Szląsk, Kraina, Istrya i Dalmacya żądały przez deputowanych swoich subwencyi w rozmaitych kwotach począwszy od 5 aż do 15,000 złr. Ale dep dr. Brestel zauważył, że przez to stworzyłby się bardzo niebezpieczny wypadek precedencyjny co do przyszłych wymagań od finansów państwowych. Z téj więc przyczyny wszystkie petycye odrzucono, czyniąc jedyny wyjątek dla Istryi, dla któréj na gorące nader wstawienie się ministra oświecenia Izb przyzwoliła subwencyą w kwocie 8000 złr.

Podczas dyskusyi nad sprawami finansowemi szkół, poruszył deputowany Weinhandl sprawę bezwyznaniowości tychże, jako jeden z ważniejszych czynników przyczyniających się do pomnożenia kosztów utrzymania szkół i w tych mniéj więcéj słowach wywody swe uzasadnił:

My konserwatyści, jak nas zwykle panowie nazywacie, ale nie chodzi mi tu o to, żądamy, aby sił finansowych ile możności oszczędzano i byłoby to téż istotnie możebném, gdyby się wzięto było do ulepszenia w szkólnictwie wspólnie z Kościołem i gdyby pozostano przy dawnéj opłacie szkólnéj. Mamy zresztą zupełną słuszność żądać, aby szkołom zachowano ich konfesyjny charakter, i to tém większą słuszność, jeśli się postawimy na waszém, panowie (mówca zwraca się do lewicy), stanowisku, wy to bowiem zawsze zwykliście wypowiadać, że zasadnicze prawa państwowe zapewniają każdemu obywatelowi zupełną wolność wiary i sumienia. Przyznajmy chętnie każdéj konfesyi w całém znaczeniu tego wyrazu konfesyjny charakter jego szkoły, nie odmawiamy nawet stronnictwu, mieniącemu się bezwyznaniowém, jego szkoły, przyznajemy wreszcie i owemu stronnictwu, które mniema, iż szlachetniejszego, niż my, jest pochodzenia, jego własną szkołę. Okażcież tedy, panowie, ów liberalizm, który wiecznie macie na języku, dajcie nam szkoły wyznaniowe, zaprzestańcie w wysokiéj téj Izbie walki na polu konfesyjném i kościelném; okażcie się przejętymi duchem zgody! Tego dnia, kiedy natchnieni myślą pojednania zbierzecie się w téj oto sali, tego dnia ujrzymy początek rzeczywistego zadowolenia ludów Austryi, wtedy rzeczywiście zakwitnie Austrya i zaspokoją się wszystkie kraje koronne (brawo). Do rządu zaś zwracam się z prośbą, aby urzeczywistnił swe własne słowa, i żeby nam wszelkiemi środkami starał się zachować szkołom ludowym ich charakter konfesyjny. (Głosy: zachować, czy téż przywrócić?)

Oczywista rzecz, że jest to głos wołającego na puszczy, gdyż nie tylko w Izbie wystąpi zaraz ktoś z przeciwnego obozu „liberalnego“, z gotowemi na każde zawołanie acz oklepanemi argumentami i zbija najsłuszniejsze wywody, ale potém jeszcze podejmie je i prasa „liberalna“, centralistyczna, wiernokonstytucyjna itd. itd., wyśmieje; wyszydzi, przekręci co potrzeba i w końcu jednak na swojem postawi. Tak téż i tu. Sprawozdawca prof. Suess odpowiedział obudwom posłom: Cienciale i Weinhandlowi w duchu, rozumie się, niemiecko „liberalnym“, a N. fr. Presse i z kolei inne tego rodzaju pisma wyśmiały i wyszydziły.

Z wymienionym powyżéj wyjątkiem Istryi zatwierdzone zostały na dzisiejszém ranném posiedzeniu wszystkie pozycye wydziału budżetowego oraz wniosek tegoż wydziału, zmierzający do zaradzenia niedostatkowi sił nauczycielskich. Preliminarz pokrycia kosztów także postanowiono ułożyć według wniosków wydziału. Postawiony przez deputowanego dra Portugall wniosek, aby miasto Grac uwolnić od rocznéj opłaty w kwocie 8000 flor. na utrzymanie tamecznego fakultetu medycznego, Izba odrzuciła i na tém zakończyła obrady nad budżetem ministerstwa oświecenia z wyjątkiem tych jedynie rewolucyi, które na dzisiejszém posiedzeniu przekazane zostały wydziałowi.

Na wieczorném posiedzeniu dzisiejszém uskutecznione zostały wybory do delegacyi. Była to pierwsza czynność na zasadzie artykułu II prawa o wyborach bezpośrednich. Z Tyrolu, pisze N. fr. Presse, wystąpią po raz pierwszy sami wiernokonstytucyjni członkowie delegacyi. I Polacy, powiada tenże dziennik, nie omieszkali skorzystać z większości swéj, gdyż od udziału w delegacyi wykluczyli zupełnie Rusinów. Z Polaków zasiadać będą w delegacyach następujący posłowie: książę Czartoryski, Dunajewski, Grocholski, Gabal, Zyblikiewicz, z których każdy otrzymał po 38 głosów, daléj Smarzewski 36 i Smolka 35 obrany głosami. Na zastępców wybrano posłów Chrzanowskiego i Jaworskiego. — Ażeby obrady nad budżetem ukończyć jeszcze przed świętami, odbędzie się posiedzenie i w niedzielę także. Jutro zatém dalszy ciąg obrad nad preliminarzem państwowym.

Cesarzowa odwiedziła dziś w południe w towarzystwie jednéj z dam dworskich i wielkiego swego mistrza ceremonii szkoły i szwalnie pierwszego wiedeńskiego damskiego stowarzyszenia przemysłowego. W portale instytutu przyjmowali cesarzową przełożona zakładu, damy opiekujące się stowarzyszeniem i burmistrz miasta Wiednia dr. Felder. Cesarzowa zwiedziła wszystkie lokale, dowiadywała się szczegółowo bardzo o stósunki stowarzyszenia i w ogóle mniéj więcéj godzinę całą bawiła w zakładzie.

Arcybiskup salcburgski, kardynał Tarnoczy i biskup von Brixen wyjechali dziś z Wiednia. — Księżna Paulina Metternich wyjechała z powrotem do Paryża.

* **Paryż**, 28 marca. [Ze Zgromadzenia narodowego. — Sprawy bieżące. — Były prezydent rzeczypolitéj] Skutkiem zajścia wczorajszego, do którego dał powód wniosek deputowanego Dahirel, przyszło w Zgromadzeniu do dość popędliwych scen. Na czele tych, co przeniewierzyli siu stronnictwu republikańskiemu, stoją panowie Ledru-Rollin, Naquet i Louis Blanc; za nimi zaś poszło 21 innych deputowanych. Panowie ci utrzymują, że nie głosowali za wnioskiem deputowanego Dahirel, ponieważ tenże wyraża przyznawanie powagi ustawodawczéj Izbie. Za wnioskiem pana Dahirel głosowało ze skrajnéj prawicy 12 członków. Dzienniki półurzędowe występują nader ostro przeciw monarchistom. Le Monde twierdzi, że stronnictwo jest za słabe i że pan Dahirel powinien był wiedzieć, że gdyby restauracya monarchii była możebną, byłaby ona już dawno przywróconą. Pomiędzy panem Dahirel a hrabią de Maillé, członkiem prawicy, o mało co nie pzyszło do pojedynku nawet. Hrabia bowiem powiedział był do pana Dahirel: „Źle pan sobie postąpiłeś,“ na co tenże odrzekł: „Od pana nauk przyjmować nie potrzebuję, ja mam rojalistyczne antecedencye, których pan nie posiadasz, poproszę dwóch z przyjaciół moich, żeby pana jutro odwiedzili.“ Dziś zrana atoli hrabia de Maillé przeprosił pana Dahirel. Wczorajsza mowa pana Thiersa, jak łatwo domyśleć się można, nie zyskała oklasków. Opierał on się zbyt wielkim nakładom na cele wojskowe, a Francuzi dziś za dobrze już widzą co spowodowało ich klęski w roku 1870, aby podobnéj oszczędności przyklasnąć mieli. Le Français powstaje przeciw panu Thiersowi, który powiedział, że przyzwolenie na tak ogromne wydatki może bardzo łatwo przyczynić się do przejścia nowego niemieckiego prawa wojskowego. Dziennik ten daje wyraźnie do zrozumienia, że wyrażenie takie pana Thiersa nie było patryotyczném, a jeśli istotnie i rzeczywiście sądził, że przyzwolenie Zgromadzenia narodowego na koszta fortyfikacyi Paryża wywoła w Berlinie więcéj chęci do przyjęcia nowego prawa wojskowego, to powinien był milczeć o tém.

Dziś wieczorem rozbiegła się tu pogłoska, że pan Thiers nagle zakończył życie tknięty paraliżem. Okazała ona się jednak płonną.

L'Univers zamieszcza wiadomość z Nancy, która zbija doniesienia dziennika République Française, opiewające, że Biskup z Nancy stawiony być miał przed sąd pruski.

* **Madryt**. [Walka pod Bilbao.] Stanowczy bój toczy się obecnie pod Bilbao pomiędzy armią prawowitego króla hiszpańskiego Karóla a zbrojnemi hufcami tak zwanego „republikańskiego rządu madryckiego.“ Marszałek Serrano, dowódzca republikańskiego wojska, zapowiadał w pierwszych swych telegramach, jakie przesłał do Madrytu, szumnie, jak to jest zwyczajem wodzów tymczasowego rządu hiszpańskiego, że przełamał linie Karlistów, późniéj atoli sam przyznał, że to nie jest tak łatwém, jak mu się zdawało. Walka trwa już od kilku dni, rozpoczęła się ona w zeszłą środę. Karliści, jakkolwiek nie posiadają w dostatecznéj liczbie dział, w jakie zaopatrzone są wojska republikańskie, dzięki neutralności „ścisłéj“ niektórych wielkich mocarstw europejskich, nietylko dzielny stawiają opór, ale nadto, jak się zdaje, wezmą w końcu górę nad hufcami „rządu“ republikańskiego. Zanim to nastąpi, nie będzie od rzeczy podać czytelnikom obraz położenia wojskowego obu armii, na którém walka się toczy. Obustronne stanowiska najlepiéj sobie przedstawić w formie półkola. Średnicę tworzy linia wojsk „rządowych“, ciągnąca się wzdłuż lewego brzegu rzeki Somorrostro, obejmująca wsie Povenna, Muzquiz i San Juan, opierając swe lewe skrzydło o Pico de Ramos, prawe o Penna Corbera. Wojska te liczą podobno 32,000 ludzi i podzielone są na dwa korpusy pod rozkazami jenerałów Antonio Lopez de Letona i Fernando Primo de Rivera. Łuk półkola tworzą linie karlistowskie, którzy obsadzili na północ wzgórza Montanno i Mantres, na południe Monte Morueco, podczas kiedy główna siła rozłożoną jest na drodze do Bilbao lub Portugalete, tworzącéj promień półkola, i to we wsiach i grupach domów San Martin, las Carreras, Santa Juliana i San Pedro de Abanto. Karliści zatém przecinają marszałkowi Serrano drogę tak do zdobytego już przez nich Portugalete, jak i do obleganego jeszcze Bilbao, które wygląda z niecierpliwością odsieczy, Zapominać nie należy, że od kilku dni jenerał Loma wylądował z ściągniętemi z Guipuzcoa wojskami, w liczbie 3 do 4 tysięcy, na wybrzeżu z tamtéj strony Nervion czy téż Abra de Bilbao, jak rzekę tę przy ujściu nazywają, i może stósownie do potrzeby operować przeciwko prawemu skrzydłu lub na tyłach Karlistów, jeżeli mu się uda, pomimo Portugalety, przekroczyć Nervion. Tak stoją, czyli raczéj stały w środę z rana nieprzyjacielskie wojska naprzeciwko sobie. Przebieg walki był podług otrzymanych dotąd telegramów „rządu“ hiszpańskiego następujący: W środę zrana o godzinie 6 przekroczyły wojska Serrana rzekę Somorro, zasłaniane prawdopodobnie przez bateryе, ustawione na Corbera i na Monte Janeo; centrum pod dowództwem Letony — telegram nazwał go mylnie Loma — ruszyło naprzód na trakcie, prawe skrzydło pod dowództwem Primo de Rivera przeciwko bateryi nieprzyjacielskiéj na stokach Monte Moruaco. Nad wieczorem centrum zdobyło San Martin, las Carreras i Santa Juliana i zbliżyło się do San Pedro de Abanto, gdzie Karliści bardzo silną zajmują pozycyą; prawe skrzydło zajęło pozycyą wysoko położoną nad Monte Morueco, z któréj panowało nad częścią górskiéj kolei żelaznéj z Galdamès do Bilbao. Prócz tego lewe skrzydło usadowiło się na Monte Montanno, z szczytu którego widzi się ujście rzeki Nervion. Z zapadającą nocą przerwano walkę, która, podług doniesienia Serrany, do prawdy niepodobnego, kosztować miała wojsko republikańskie 435 żołnierzy i 17 oficerów rannych a tylko 15 żołnierzy i 2 oficerów w zabitych. W czwartek ruszył Serrano daléj naprzód. Wojska jego zdobyły wieś Pucheto (zapewne Purchella) bagnetem, również pierwsze grupy domów przed San Pedro di Abanto. Daléj, jak się zdaje, centrum armii republikańskiéj w czwartek dotrzeć nie zdołało. W dniu tym miały wojską republikańskie stracić tylko 12 w poległych i 175 w rannych. Depesze Serrana o stratach przypominają bardzo biuletyny moskiewskie z lat 1863 i 1864, w których zwykle tylko jeden zabity kozak figurował. Walka w czwartek trwała trzynaście godzin a Karliści ubić w niéj mieli tylko 12 republikanów. Podług najnowszych wiadomości zdaje się, że Karliści stawili w San Pedro de Abando tak silny opór, iż Serrano zrzec się musiał tymczasowego zdobycia téj pozycyi, dopóki nie wykona ruchu przeciwko prawemu skrzydłu nieprzyjaciela, który w rowach wykopanych bardzo silną zajmuje pozycyą. Tak stoi obecnie walka, którą porównać można, jeżeli się godzi wielkie bitwy z małemi porównywać, z bitwą pod Mars la Tour, w dniu 16 sierpnia 1870 roku stoczoną. Republikańskie wojska nie odniosły dotąd stanowczego zwycięstwa i, sądząc podług ostatnich doniesień telegraficznych, go nie odniosą, gdyż zwycięskie telegramy Serrany wydają się być bardzo podejrzanemi. Karliści twierdzą w depeszy z Durango, że Serrano odparty został w środę wieczorem na całéj linii, co téż jest prawdopodobniejszém. Dotąd walka jeszcze nie jest rozstrzygniętą, lecz gdyby nawet udało się Karlistów pobić i Bilbao oswobodzić, to sprawa Karlistów bynajmniéj przez to nie byłaby straconą, gdyż mogliby się oni cofnąć do innych biskajskich prowincyi Alava i Guipuzcoa lub téż do Nawarry i tam mogliby walkę daléj prowadzić. W Katalonii odnieśli oni znaczną korzyść przez wzięcie w niewolą kolumny jenerała Nouvilas pod Castellfullit i zajęcie miasta Olot, zkąd nawet zagrażają Geronie. Prowincye Walencya, Cuenza i Almansa zajęte zostały przez oddziały Karlistów pod wodzą jenerałów Palacios i Santes, w sile przeszło 10,000 ludzi. Ostateczne zatém zwycięstwo słusznéj sprawy Don Carlosa nie zdaje się ulegać wątpliwości. Gdyby się Karlistom udało odnieść już pod Bilbao stanowcze zwycięstwo, co łatwo nastąpić może, wtedy król Karól nie napotkałby już pewnie na trudności znaczniejsze w odziedziczeniu tronu po swych przodkach, w razie klęski odnowi on walkę w innych pozycyach.

Wykonywanie praw kościelno-politycznych.

* Dnia 26 b. m. toczyła się przed sądem w Brodnicy sprawa przeciw administratorowi parafii ks. Masłowskiemu z Brzezia o wykonywanie funkcyi duchownych wbrew pruskim ustawom majowym. Wyrok, który przeciw obżałowanemu zapadł, jest z pewnością najłagodniejszy z pomiędzy wszystkich wyroków podobnych; skazano ks. Masłowskiego na 2 tal. grzywien, lub jeden dzień więzienia. — Dnia 27 b. m. zaś w podobnéj sprawie skazał sąd w Pr. Starogardzie wikarego Nikodema Kowalskiego z Subków na 10 tal. grzywien. (Gaz. Tor.)

* Księdza wikaryusza Eimmer z Olawy przyaresztowano i odprowadzono do więzienia, gdzie ma pozostać przez 8 i pół miesiąca, na którą to karę skazano go za „nieprawne“ sprawowanie funkcyi kapłańskich.

* Sąd powiatowy w Śremie skazał w grudniu roku zeszłego tamtejszego wikaryusza księdza Wendland za „nieprawne“ sprawowanie funkcyi duchownych na 100 talarów grzywien, odnośnie na sześciotygodniowe więzienie. W skutek zaniesionéj apelacyi zmienił tutejszy sąd apelacyjny wyrok pierwszéj instancyi o tyle, że złagodził karę na 50 talarów grzywien, odnośnie na dwutygodniowe więzienie.

TELEGRAMY.

Paryż, 30 marca. Rezultat wyborów uzupełniających do Zgromadzenia narodowego w departamencie Haute Marne znanym jest obecnie dokładnie. Na kandydata stronnictwa republikańskiego, pana Darnelle Bernardin, padło w ogóle 35,612 głosów, na kandydata zaś konserwatystów, pana Lesperut, w ogóle 24,142. Pierwszy zatém został wybrany. — W departamencie Gironde otrzymali: radzca jeneralny Roudier (republikanin) 68,877 głosów; jenerał Bertrand (bonapartysta) 45,079; admirał Larrieu (orleanista) 21,598. I tu republikanin odniósł zwycięztwo nad przeciwnikami.

Melbourne, 30 marca. Rochefort, Grousset, Gourdi i Ballière oraz dwóch innych jeszcze członków komuny paryskiéj, do Nowéj Kaledonii deportowanych, uszli ztamtąd i przybyli do Newcastle w New-Sud-Wales.

Paryż, 29 marca. Moniteur nadmienia o pogłosce, opierającéj się na telegramach do Londynu nadeszłych, że Rochefort, Grousset i dwóch innych jeszcze deportowanych ujść mieli z Nowéj Kaledonii i przybyć do Australii.

Wiedeń, 30 marca. Montagsrevue uważa za nieuzasadnioną pogłoskę, jakoby ambasador austryacki przy Stolicy Apostolskiéj, hrabia Paar, miał już doręczyć Papieżowi na ostatni Jego list, tyczący się przełożeń konfesyjnych, odpowiedź cesarza. Aż do dnia wczorajszego odpowiedź rzeczona nie była jeszcze ztąd wysłaną,

OSTATNIE TELEGRAMY.

Kolonia, 31 marca. Telegraficzne biuro Wolffa donosi, że Arcybiskupa kolońskiego ks. Melchers uwięziono dziś z rana o godzinie 8¼; ludność zachowała się spokojnie.

Bayonne, 30 marca. Depesza Karlistów donosi: Walka trwała przez dzień 27 b. m., a nazajutrz, 28 b. m., nie ponowiono jéj. Karliści utrzymali się przy wszystkich pozycyach drugiéj linii włącznie ze wzgórzami.

Londyn, 30 marca. Biuro Reutera donosi z Elizando pod dniem dzisiejszym: Karliści odparli wszystkie ataki Serrany, wymierzone w dniu 28 b. m. na ich pozycye. Wojska rządowe straciły około 400 ludzi; Karliści mniéj więcéj 1000 (?).

GIEŁDA

Poznańskie 3½ pct. listy zastawne 97½ płacono, poznańskie 4 pct. nowe listy zast. 93⅜ płac., poznańskie listy rentowe 96½ płac., pozn. prowinc. akcye bankowe 108 płac., pozn. 5 pct. prowinc. obligacye 101⅛ płac., pozn. 5 pct. obligacye powiatowe 100¾ płac., pozn. 5 pct. obligacye melioracyi Obry 100½ płac, poznańskie 4½ pct. obligacye powiatowe 96½ pł., pozn. 4 pct. obligacye miejskie II emis. 93½ płac., poznańskie 5pct. obligacye miejskie 101 płac., pruskie 3½ pct. oblig. długu państwa 92 płac., pruska 4 pct. pożyczka państwa 97½

płacono, pruska 4½ pct. ukonsolid. pożyczka 106½ płc, pruska 3½ pct. pożyczka prem. 123 płac., polskie 4 pct. listy likwidacyjne 67¼ płac., akcye górnoszląskiéj kolei żel. Lit. A. 158 płacono, akcye stałe starogardzko-poznańsk. kolei żel. 101 płac., akcye marchijsko-pozn. kolei żelaz. 42½ płac., banknoty zagraniczne 99⅚ płac., rosyjskie banknoty 93¼ płac., Ostdeutschebank 75⅙ płac. Prodktenbank — żąd., Wechslerbank — płac., Kwilecki, Potocki i Sp. — płac.

Żyto: (pr. 20 cent.), wypowiedziano — centn., cena wypowiedzenia i regulacyjna 60¾, na marzec 60¾, na marzec-kwiecień —, na wiosnę 60⅝ — 60¾, kwiecień-maj 60⅝, maj-czerwiec 60⅝—60½, czerwiec-lipiec — talarów.

Okowita: (z beczką) (pr. 100 litrów = 10,000 — Tralles.) Wypowiedziano — litrów, cena wypowiedzenia i regulacyjna 22⅛, na marzec 22⅛, na kwiecień 22 7/24—22 1/6, nakwiec.-maj —, na maj 22 5/12—22½, na czerwiec 22 7/12, na lipiec 22⅛, na sierpień 23½ talarów.

Ceny ziemiopłodów
na targach zamiejscowych.

Berlin, 30 marca.

Żyto po nieco niższych cenach, w końcu jednakże bardziéj pożądane i stale. Mąka rżana stale w końcu. Pszenica prawie bez zmiany. Owies w miejscu słabo, na termina dobrze się trzymał w cenie. Oléj rzepiowy słabo i po niższych cenach. Okowita spokojnie i słabo.

Pszenica: w miejscu 73—90 tal. za 1000 kilogramów podług gatunku żąd., krajowa — tal., żółta — tal. z koleipłac., piękna żółta — tal. z kolei płacono, wysoko-piękna biało-polska — tal. z dworca kolei płacono, nastycz.-luty — tal. płac., luty-mrzec —, marzec-kw. — tal. płac., kwiec.-maj 85⅛—85¼ tal. płac., maj-czerwiec 86—85⅜ tal. płac., — tal. żądano, czerw.-lipiec 85⅜—85½ tal. płc., lipiec-sier-pień 84¾—84 tal. płacono, wrzesień-październ. 80¼ tal. płacono, — tal. żąd., nowa usance na kwiecień-maj 84—84¼ tal. płacono. Wypowiedziano — centnarów. Cena wypowiedzenia — talarów.

Żyto: za 1000 kilogr. w miejscu 57—67 tal. podług gatunku żąd., rosyjskie 56½—58¾ tal. płc., lepsze 59½—61½ tal. płac., zepsute rosyjskie — tal. z kolei płc., ordynar. — tal. płac., piękne rosyjskie — tal. z kolei płacono, krajowe 63—66½ talarów z kolei płacono, wysoko piękne krajowe — tal. płacono, tyczeń-luty — talarów płacono, luty-marzec — tal. płac., na marzec 61⅝ tal. płac., na marz.-kwiec. —, na wiosnę 61¾—61⅝—61¾ tal. płc., kwiec.-maj — tal. płacono, maj-czerwiec 61—60⅞—61 tal. płacono, czerwiec lipiec 60¼—60⅛—60¼ tal. płacono, lip.-sierpień 57⅛—57¾—57⅛ tal. płacono, sierp.-wrzes. — tal. płac., wrzesień-październ. 56¾—56½—56¾ tal. płac. Wypowiedziano 2000 centnarów. Cena wypowiedzenia 61⅝ talarów.

Jęczmień: w miejscu 56—75 tal. stósownie do gatunku żądano.

Owies: za 1000 kilogr. w miejscu 52—66 tal. podług gatunku żąd., czeski 60—64 tal. płac., galicyjski — tal. płacono., wsch. i zach. pruski 55—62 tal. płacono, pomorski i ukermarchijski 60—64 tal. z kolei płac., na stycz.-luty — tal. z dworca kolei płacono, na wiosnę 61—61¼ tal. płacono, maj-czerwiec 60—60⅛ tal. płac., czerwiec-lipiec 59½ talarów płacono, lipiec-sierpień 56½ talarów płc., wrzesień-październik 53¼ tal. płc. Wypowiedziano — centnarów. Cena wypowiedzenia — talarów.

Groch: do gotowania 62—67 tal., na paszę 55—61 tal.

Mąka pszenna: numer 0 11⅔—11 tal., numer 0 i 1 10⅔—10 tal.

Mąka rżana numer 0 9¾—9⅓ tal., numer 0 i 1 9 1/12—8 5/12 tal. za 100 kilogramów bez akcyzy włącznie z miechem.

Mąka rżana No. 0 i 1 na stycz.-luty, marzec i marz.-kw. 9 tal. 3 sgr. nom. płac., kw.-maj 9 tal. 3½—2½—3½ sgr. płac., na maj-czerw. 9 tal. 2—2—2½ sgr. płac., czerwiec-lipiec 9 tal. 1—1½ sgr. płacono, lipiec-sierpień 9 tal. płc, wrzesień-październik 8 talarów 25 sgr. płacono. Wypowiedziano — centnarów. Cena wypowiedzenia — tal. — sgr.

Nasiona olejne: rzep — tal., rzepik — tal. płac.

Oléj rzepiowy w miejscu bez beczki 18 tal. płc., z beczką — tal. płc., na grud.-styczeń, styczeń-luty, luty-marz., marz.-kw. 18⅝—18¼ tal. płac., kwiec.-maj 1 5/6—18¼—18 7/12 tal. płac., maj czerwiec 19⅙—19 11/24 tal. płacono, lipiec sierpień — tal. płc., wrzesień-październik 20⅚—20 7/12—20⅝ talarów płacono, — tal żądano, październik-listopad 20 11/12—20⅚ talarów płc., — tal. żąd. Wypowiedziano — centnarów. Cena wypowiedzenia — talarów.

Oléj lniany w miejscu 23½ tal. płac.

Oléj skalny 100 kilo z beczką w miejscu 10¼ tal. płac., na stycz.-luty —, luty-marzec 9¾ tal. płacono tal. płc., mar.-kw. 9 5/12 tal. płacono, kwiecień-maj 9⅓—9¼ tal. płacono, maj-czerwiec — talarów żądano, wrzesień-październik 10⅓ tal. płacono. Wypowiedziano — bar. Cena wypowiedzenia — talarów.

Okowita: pr. 10,000 prct. w miejscu bez beczk 22 tal. 4—6 sgr. płacono, z beczką na styczeń-luty tal. — sgr. do — tal. — sgr płac, luty-marz. 22 tal. 16—14 sgr. płac., marzec-kwiecień — tal. — sgr. pł., kwiec.-maj 22 tal. 17—15—17 sgr. płac., maj-czerwiec 22 tal. 22—19—21 sgr. do — tal. — sgr., do — tal. — sgr. płac., czerwiec lipiec 22 tal. 29—23 sgr., płacono. lipiec-sierpień 23 tal. 12—14—13 sgr. płac., sierpień-wrzesień 23 talarów 12—13—14 sgr. płacono, wrzesień-paźdz. — talarów — sgr. do — talarów — sgr. płacono. Wypowiedziano 10,000 litr. Cena wypowiedzenia 22 tal. 15 sgr. płacono.

Wrocław, 30 marca.

Na giełdzie. (Urzędowe sprawozdanie).

Wypowiedziano: — centn. żyta, — centn. owsa — centnarów oleju rzepiow., — centn. rzep., 10,000 litrów okowity.

Nasienie koniczyny czerwonéj, bez zmiany poślednie 10—11, średnie 11½—12½, piękne 13½—14½, wyborowe 15—15½.

Nasienie koniczyny białéj. piękne towary nieuwzględn., poślednie 11—13, średnie 14—16, piękne 17½—19, wyborowe 20—21½.

Żyto: za 1000 kilogr., wyżéj, ukończone kontrakty —, na luty, marzec 62½ tal. płacono, marzec-kwiecień —, kwiecień-maj 62¼—1⅞—2 tal. płacono, — talarów żądano, na maj — talarów płacono, maj-czerwiec 62¼ tal płacono, — tal. żąd., czerwieclipiec 62½ tal. płacono, — talarów żądano, lip.-sierpień 60¼ tal. żądano, wrzesień-październik 57 tal: żąd., — tal. płacono.

Pszenica: za 1000 kilogram. 84 tal. żądano.

Jęczmień: za 1000 kilogr. 70 tal. żądano.

Owies: za 1000 kilogramów 56¼ tal. żąd. i płac., na luty — tal. żąd., kwiec.-maj 56¾ tal. płc. i żąd., maj-czerwiec — tal. płac. i żąd., lipiec-sierp. — tal. płc. i żądano, sierp.-wrzes. — tal. płac., wrzes.-paźdz. — tal płacono.

Rzep: za 1000 kilogramów 84 tal. żądano.

Rzepik za 1000 kilog. listop.-grudz. — tal. żądano i płacono.

Oléj rzepiowy: słabiéj, ukończone kontrakty. Cena wypowiedz. — płac., za 100 kilogr. w miejscu 18½ tal. żądano, na marzec, marzec-kwiecień 18¼ tal. żądano, — tal. płacono, kwiecień-maj 18 tal. płacono, maj-czerwiec 18½ tal. żąd., wrzesień-październik 19 11/12—⅝ talarów żądano, — talarów płacono.

Okowita: mało zmiany, za 100 litr. po 100% litr. w miejscu 22⅔ tal. żąd., 22½ tal. płacono, z wypożyczonemi beczkami — tal. płacono, na marzec i marzec-kwiecień 22⅔ tal. żądano, — tal. płacono, kwiecień-maj 22⅚—11/24 tal. płacono i żądano, maj-czerwiec — talarów płacono, — tal. żądano, czerwiec-lipiec — tal. żądano, — talarów płacono, lipiec-sierpień 23 7/12 tal. pł., sierp.-wrz. 23 7/12 tal. płc.

Wrocławska cena targowa, 30 marca.

Ocenienia komisyi policyjnéj.	piękne tal.	sg.	fn.	średnie tal.	sg.	fn.	poślednie tal.	sg.	fn.
Pszenica biała	9	—	—	8	17	6	8	—	—
„ żółta	8	21	—	8	14	—	7	28	—
Żyto	7	5	—	6	22	6	6	7	6
Jęczmień	7	7	6	6	27	6	6	12	6
Owies	6	6	—	6	—	—	5	22	6
Groch	6	12	6	6	2	6	5	22	6

100 kilogr. netto Ocenienia izby handlowéj.	piękne tal.	sgr.	fen.	średnie tal.	sgr.	fen.	poślednie tal.	sgr	fen.
Rzep	8	—	—	7	20	—	6	15	—
Rzepik zimowy	7	15	—	6	25	—	6	10	—
„ latowy	7	15	—	6	25	—	6	10	—
Lnica	7	10	—	7	—	—	6	10	6
Siemie lniane	9	5	—	8	5	—	7	—	—

Bydgoszcz, 30 marca.

Powietrze: Pochmurne, deszcz. Zrana +3, w poł. +9 Réaumura.

Pszenica: wysoko pstra i biała 80—82 tal., pstra i jasno pstra 75—79, niebieskie czubki i powleczona 62—71 tal. za 1000 kilogr.

Żyto: czyste i jasne 61—63, nieczyste 57—60 tal za 1000 kil.

Jęczmień wielki bez nacięcia i czysty 63—66, nieczysty 58—62 tal. za 1000 kilogr.

Jęczmień mały podług jakości 55—60 tal. za 2000 kilogramów.

Groch do gotowania 58—60, na paszę 51—56 tal. za 1000 kil. podług jakości płac.

Łubin: niebieski 40—43, żółty 43—46 tal.

Wyka: 45—50 tal.

Owies podług jakości 54—58 tal. za 1000 kil.

Okowita: 21¾ tal. za 100 litrów po 100%.

Dla wszystkich chorych siła i zdrowie bez medycyny i kosztów.
„Revalescière du Barry w Londynie"

Zadna choroba nie potrafi się oprzeć wyśmienitéj Revalescière du Barry i okazuje się takowa skuteczną bez medycyny i bez kosztów przy wszystkich cierpieniach żołądkowych, nerwowych, piersiowych, płucowych wątrobianych, gruczołowych, flegmowych, oddechowych pęcherzowych i nerkowych, przy tuberkulozach u hotach, astmie, kaszlu, niestrawności, zatwardzeniu, dyaryach bezsenności, słabości; hemoroidach, puchlinie, febrze, zawrocie głowy, uderzeniu krwi, szumie w uszach mdłościach i womitach nawet podczas ciężarności, diabetes melancholii, spadaniu z ciała, reumatyzmie, podagrze, blednicy. — Wyciąg z 80,000 poświadczeń o przypadkach wyzdrowienia, przy których wszelkich medycyn napróżno używano.

Swiadectwo No, 79,810. Dyseldorf, 9 listopada 1872.

Córka moja cierpiała od kilku lat peryodycznie na bardzo dokuczliwy ból głowy i womity. Po używaniu przez krótki czas Pańskiéj Revalescière obie choroby ustały i od tego czasu córka moja cieszy się zupełném zdrowiem. U innéj damy, która cierpiała na całkowity brak apetytu, wystarczyło kilka paczek Revalescière ażeby ją stawić w możności pożywania i trawienia wszelkich potraw. Mogę zatém tę wyborną potrawę z najlepszém sumieniem polecić. E. A. Klemtrawdowa.

Certyfikat No. 65,810. Neufchateau (Wogezy) grudnia 1862.

Córka moja, 17 lat licząca, cierpiała w skutek ustania regularności na najstraszniejsze rozstrojenie nerwówna tak zwany taniec św. Wita w najwyższym stopniu i wszyscy lekarze wątpili o możebności jakiéj pomocy Od tego czasu zacząłem ją, z porady mego przyjaciela żywić Revalescière, i ten wyśmienity pożywczy środek przywrócił ją całkiém do zdrowia ku zdumieniu wszystkich którzy cierpiącą znają; jest ona zupełnie zdrowa Uzdrowienie to zrobiło tu wielkie wrażenie i wielu lekarzy, którzy wszyscy oświadczyli, że choroba ta niejest do wyleczenia, zdziwiło się, widząc dziecko moje silném świeżém i pełném zdrowia.

[1402]. Martin, Officier Comptable en retraite

Pożywniejsza od mięsa zaoszczędza Revalescière u dorosłych i dzieci pięćdziesięciokrotnie cenę swą w innych środkach i potrawach.

W puszkach blaszanych po ½ funta 18 sgr., po funcie 1 tal. 5 sgr., po 2 funty 1 tal., 27 sgr., p 15 funtów 4 tal. 20 sgr., po 12 funtów 9 tal. 15 sgr., po 24 funty 18 tal. — Biszkopciki z Revalescière puszki po 1 tal 5 sgr. i po 1 tal. 27 sgr. — Revalescière chocolatée w proszku na 12 filiżanek 18 sgr., 24 filiżanek 1 tal. 5 sgr., 48 filiżanek 1 tal. 27 sgr., 120 filiżanek 4 tal. 20 sgr., 288 filiżnek 9 tal. 15 sgr., 576 filiżanek 18 talarów; w tabliczkach na 12 filiżanek 18 sgr., 24 filiżanek 1 tal. 5 sgr., 48 filiżanek 1 tal. 27 sgr. — Sprowadzać można przez Barry du Barry et Comp. w Berlinie, 178 Friedrichstrasse we wszytkich miastach, w dobrych aptekach i handlach korzennych i łakoci.

Składy w
Bydgoszczy: S. Hirschberg firma: Jul. Schottlaender.
Landsbergu n. W.: Jul. Wolff.
Poznaniu: A Pfuhl, w Czerwonéj Aptece, Krug & Fabricius Jakóba Schlesingera synowie, Richard Fischer.
Rawiczu: J. Mroczkowski,
Wrocławiu: S. G. Schwartz, Edward Gross, Gustaw Schtolz Storemer & Mohr, Herm. Straka, Erich i Karol Schneder, Robert Spiegel.

Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

Berlin dnia 31 Lutego 1874 (Kursa końcowe.)

	Not. 30			Not. 30
Nadreńs. kol.	131	131¼	Ostd. Bank.	75	75¼
Kol. Min. kol	128¼	128¾	dito Prod Bank	22	20½
Szwaj Limburg	20¾	20½	Poz. Wechslb.	4	4
March. koléj	31	31⅞	Akcye Telusa.	—	—
Pozn ac.	43½	42⅞	Dormun. Unia	53½	53½
Aus. ak kred.	122	123	Immobilien	89½	89½
dito banknoty	90	89¾	Südend.	19	19½
berl bank weks	49½	49⅝	Laurahütte	152	152½
Wr. Disconto.	77	76¼			

Berlin dnia 31 Lutego 1874. (Kursa końcowe.

	Not. 30			Not 30
Pszenica. stale			Wypow żyta.	—	100
Kw-Maj	85⅜	85¼	Wypow okow.	—	—
Sier. Wrz	81	80¾	**Kapitały:** stale.		
Żyto stale			Galicyany	109⅜	109
Kw. Maj	61⅞	61¾	Pr. pap. państ.	91⅞	91⅞
Maj.-Czer	61¼	61	Poz. n. 4 % lis. z	93⅝	93½
Sier Wrz	57	56¾	Poz. listy rent	97	96¾
			Koléj państw	186	188¼
Oléj rzepi stal			Lombardy	83¾	85¼
Kw.-Maj.	18½	18½	Aus. los 1860	95⅛	94⅞
Maj Czer	18 11/12	18⅞	Włochy	61⅝	61⅞
Sier Wrz.	20⅞	20 7/12	Amerykany	99¾	99¾
Okowita spok					
Kw. Maj	22 17	22 16	Turki	40½	40⅞
Czer.Lip.	23 1	22 29	7½ % Rumuń.	41½	42
Sier. Wrz.	23 12	23 12	Pol. lik. list. za	67¼	67⅛
Oweis słab.			Rosyjsk. noty.	93	93⅛
KwMaj	61¾	61¼	Srb. austr. ren	66	66

Szczecin dnia 31 Lutego 1874. (Kursa końcowe.)

	Not. 30			Not. 30
Pszenica stale			w miejscu		
Na Wiosnę.	84	83½	Luty	—	—
Maj Czer.	84	83½	Kw. Maj	17⅚	18 1/12
Lip. Sier.	79¼	79½	Na Jiesień.	19⅝	20
Żyto: stale			**Okowita** stale		
Na Wiosnę.	59⅝	59⅛	W miejscu	22⅙	22⅙
Maj.-Czer.	58¼	58⅝	Kw. Maj.	22½	22 1/12
Lip Sier.	56	56	Czer Lip	22 11/12	22⅝
Oléj rzep słab			Sier. Wrz.	23⅓	22¼

✝

W sobotę, d. 28 o godzinie ¾9 wieczorem opatrzony Sakramentami św. zasnął w Bogu ś. p. ksiądz

Antoni Górkiewicz,

wikaryusz w Odolanowie.

Eksportacya zwłok do kościoła w poniedziałek z wieczora, pogrzeb we wtorek o godzinie 10 rano.

Ks. **Berkowski,** wikaryusz.

[661]

✝

Ksiądz

Franciszek Huebner,

proboszcz w Książu, umarł nagle w niedzielę dnia 29 w Gostyniu w Kongregacyi ks. ks. Filipinów. Eksportacya odbędzie się we wtorek o godzinie 4, nabożeństwo żałobne w środę, o godz. 10 w Gostyniu. Pogrzeb zaś odprawi się po południu o godz. 5 w Książu.

Ks. **Marcin Huebner,** Filipin.

(660)

W dekanacie **Kcyńskim** może **organista** natychmiast objąć posadę. Bliższéj wiadomości udzieli p. **Mensch,** nauczyciel w Retkowie pod Kcynią (Exin). [663]

Z powodu przesadzenia urzędnika z kolei jest **duże pomieszkanie** natychmiast do wynajęcia obok ogrodu **Feldschloss.** [664]

A. Jeske.

Kucharz

żonaty, bez familii, z dobrą rekomendacyą który pełnił swe obowiązki w większych domach po kilka lat, obecnie pozostaje u p. hr. **Radolińskiego** w Jarocinie. stara się o miejsce od św. Jana rb. **Kopydłowski.** (654)

Familijne pomieszkanie, wesołe, położenie w ogrodzie, 4 pokoje, kuchnia i ogród, są do wynajęcia w bliskości dworca centralnego. **N. Plotrowski,** (Hôtel du Nord). [514]

Na **Piaskowéj ulicy No.** 8 w podwórzu, piętro II, są **3 pokoje** z meblami lub bez mebli od 1 kwietnia do wynajęcia. (432)

Dom. Rudki
sprzedaje szwajcarskie
Masło,
Berlińska ulica 15. [665]

Drelich i płótno na wańtuchy

w nadzwyczaj dobrym i ciężkim gatunku poleca po najtańszych cenach

Poznań, Rynek 63

ROBERT SCHMIDT,

dawniéj **Antoni Schmidt.** (662)

Pokój umebl. do wynajęcia Chwaliszewo 3 na trzeciém piętrze vis à vis apteki. (621).

W obwodzie rejencyi Kwidzyńskiéj, w powiecie Chojnickim położona dotacya kościelna, **wieś Białowierz,** ma być od św. Jana 1874 r. na lat 13, t. j. do św. Jana 1889 r. w drodze publicznéj licytacyi **wydzierżawioną;** w celu tym wyznaczony został

na dzień 7 maja

na godzinę 10 przed południem na probostwie w **Tucholi** przed kolegium kościelném termin licytacyjny, na który zaprasza się niniejszém mających chęć wzięcia téj dzierżawy.

Dotacya kościelna Białowierz zawiera 480 hektarów przestrzeni, 60 arów, 40 []morgów, z czystym dochodem 1871„ tal., stósownie do podatku gruntowego, który wynosi 179 tal. 6 sgr. 1 fen. Budynki gospodarskie są kompletne; natomiast brak tak żywego jak nieżywego inwentarza.

Kaucyi, którą w terminie licytacyjnym natychmiast złożyć należy, wymaga się 1000 tal., resztę zaś 5000 tal., jako też roczną sumę dzierżawną, wypłacić należy w krajowych zachodnio-pruskich listach zastawnych albo w papierach pruskich państwowych tuż po zawarciu kontraktu.

O warunkach dotyczących dzierżawy lub innych bliższych szczegółach dowiedzieć się można na tutejszém katolickiém probostwie.

Przyznanie dzierżawy jednemu z trzech najwięcéj dającemu rezerwuje sobie władza kościelna. (541)

Tuchola, dnia 12 marca 1874.

Katolickie kolegium kościelne.

Kopal. Frydrychowicz. Borzyszkowski.

P. P.

Z dniem 1 kwietnia otwieramy w miejscu **przy ul. Magazynowéj No. 1**

Kantor Spedycyjny i Komisowy
pod firmą
Freudenreich & Cynka.

Sumienném wykonywaniem oddanych nam zleceń, po cenach przystępnych, będziemy się starali oczekiwaniom godnie odpowiedzieć.

Polecając nasze przedsiębiorstwo Szanownéj Publiczności pozostajemy z wysokiém poważaniem (636)

Freudenreich Antoni,
Cynka Włodzimirz.

Cukiernia K. Starka,

14 ul. Wrocławska **14** (647)

poleca na święta Wielkanocne

Torty z portretami

Leona Przyłuskiego,
Mickiewicza,
St. Moniuszki.

Środek przeciw grzybowi w budynkach.

Najświeższe sprawozdanie, przepis użycia i cennik naszego preparatu „**Mycothanaton**", środek przez 13letnie doświadczenie skutkiem uwieńczony i urządowo stwierdzony na wytępienie grzybu w drzewie, murach i przeciw formacyi jego przesyła za 2 sgr. (marki pocztowe) do wszystkich części świata [545]

Chemiczna fabryka **Vilain & Cie,** Berlin, Leipzigerstrasse No. 107.

Mamy zaszczyt donieść, iż z dniem dzisiejszym otworzyliśmy w **Poznaniu przy ulicy Wilhelmowskiéj pod No. 13** (obok królewskiego banku)

Magazyn męzkiéj garderoby, Skład gotowéj bielizny,

jak również i innych artykułów (666)

w zakres elegancyi męzkiéj wchodzących.

Zwierzchni zarząd handlu objął p. **Leon Bieliński,** b. długoletni właściciel firmy: **Loga & Bieliński.** Śmiemy więc mieć nadzieję, iż zaufanie, jakiém Go poprzednio zaszczycano, zachowaném będzie i nadal dla nowo powstałéj i przez Niego kierowanéj firmy.

Pracownią naszą zarządzać będzie zdolny zakrojczyk, który wszelkim wymaganiom gustu i elegancyi zadość uczynić potrafi.

Naszém zaś zadaniem będzie, aby obok doborowych towarów **umiarkowanemi cenami** jak najobszerniejsze koło **Łaskawych Odbiorców** pozyskać. Z wysokiém poważaniem

Au & Bieliński.

W komisie i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.